

O Salonach Poezji organizowanych przez SCKiB w Szczucinie refleksje polonistki

Salony? Raczej szalony (!) pomysł na... polubienie poezji...

Wisława Szymborska w jednym ze swych wierszy napisała, że „niektórzy lubią poezję”. Noblistka szacuje, że: „będzie tych osób chyba dwie na tysiąc”¹. Jeśli więc wierzyć poetce (a komuż warto wierzyć, jeśli nie poetom), to w Szczucinie wypadnie jakieś 8 może 10 osób. Czy zatem pomysł, aby zorganizować tu imprezę Salony Poezji nie jest po prostu szalony?

A jednak! Samorządowe Centrum Kultury i Bibliotek pod dyktando energicznej Pani Krysi zmierzyło się z tym wyzwaniem w ramach projektu "Partnerstwo dla książki". Mądre bibliotekarki dobrze wiedzą, że nikt by nie przyszedł słuchać „jakichś tam wierszyków”, chyba że... przy okazji zobaczy z bliska i na własne oczy celebrytę, np. gwiazdę popularnego serialu. A jaki serial zrobił w ostatnich latach furorę i zdobył najwięcej telekamer? Oczywiście „Ranczo”. Poprosiły więc aktorów z „Rancza”, aby poczytali ludziskom poezję!

Spotkanie I – czyli ksiądz będzie czytał wiersze księdza...

Na początek wystąpił Cezary Żak, czyli dwa w jednym: Paweł Koziół i Piotr Koziół – albo, jak kto woli, wójt i ksiądz. Wybrano wiersze księdza Jana Twardowskiego. Piękne, proste słowa o biednych dzieciach, zwykłych ludziach, o mądrości i dobroci Boga, który tak poukładał świat, że każde stworzenie ma w nim swoje miejsce i o zaufaniu poety do Stwórcy. A Cezary Żak po prostu te słowa czytał, przyjemnym głosem, z nienaganną dykcją, bez zbędnej emfazy, tak jakby głośno myślał. Żeby podczas recytacji nie było przerostu formy nad treścią, jak to ujęła Anna Dymna w jednym z wywiadów.²

Ci, którzy przyszli tylko po to, aby zobaczyć aktora też się nie zawiedli. Bardzo miły, sympatyczny i dowcipny człowiek. A ponadto docenił naszych lokalnych artystów! Bo trzeba podkreślić, że świetności artystycznej dodał imprezie tarnowski zespół "Up Time Squad" z solistą Piotrem Kitą. Wszyscy spośród publiczności (nawet kompletni laicy w dziedzinie muzyki, jak np. pisząca te słowa) byli pod wrażeniem umiejętności instrumentalnych młodych muzyków oraz talentu wokalnego solisty. Niemniej jednak słowa szczerego uznania, wręcz podziwu, które padły z ust znakomitego aktora, mile podłęchtały nasz lokalny patriotyzm.

Spotkanie II – dwa światy czyli miszmasz poetycki...

Końcem września, czyli miesiąc później po Cezarym Żaku, przyszła kolej na kolejną gwiazdę z „Rancza” – Pawła Królikowskiego – odtwórcę roli Kusego. Tym razem aktor miał zaprezentować dwa światy poetyckie, czyli wiersze Bolesława Leśmiana i Zbigniewa Herberta. Doboru poetów dokonano, zdaje się, wspólnie z Panią

¹ Wisława Szymborska – wiersz „Niektórzy lubią poezję”

² Anna Dymna, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 22 września 2004, <https://pl.wikiquote.org/wiki/Poezja>, dostęp5.12.2018

Dyrektor Krystyną Szymańską, która już na wstępie odkryła przed publicznością swoje gusta poetyckie, zaznaczając, że słuchać będziemy jej ulubionego twórcy Leśmiana i mniej lubianego Herberta – ale za tego ostatniego odpowiada Paweł Królikowski. Co do mnie, to akurat mam odwrotne preferencje literackie, ale cóż... o gustach się nie dyskutuje.

Za to można dyskutować o samym występie artysty – a ten, delikatnie mówiąc, nie zachwyił. Spośród bogatego i różnorodnego dorobku Bolesława Leśmiana Paweł Królikowski wybrał wiersze, w moim odczuciu te „dołujące”: o miłości może i pięknej (bo miłość zawsze może być piękna), ale tej skażonej biedą, upośledzeniem, chorobą. Ja je określam jako wiersze o „złachmaniałym” życiu (neologizm też z wiersza Leśmiana). Do tego dobrał zupełnie przypadkowo kilka utworów mojego ulubionego Herberta. Oczywiście, że to musiało być różne! Takie było założenie: dwa światy poetyckie - świat ładu moralnego, klasycznego piękna, trwałych wartości i przesłań moralnych Herberta kontra zaczarowany, baśniowy, tajemniczy, pełen niepokoju egzystencjalnych świat poezji Leśmiana. Tyle, że z doboru wierszy („co by tu jeszcze przeczytać...” – słowa aktora kartkującego tomik wierszy Herberta) nic nie wynikało. Mnie się nie podobało!

Królikowski zawiódł publiczność także tym, że nie pozwolił robić sobie zdjęć, czym wprowadził Panią Dyrektor w widoczną konsternację. Dobrze, że imprezę uratowali muzycy z zespołu "Up Time Squad" z solistą Piotrem Kitą, którzy ponownie „dali czadu”.

Spotkanie III – czyli „cudze chwalicie, swego nie znacie” ...

To była prawdziwa uczta artystyczna! Elegancko ubrany, przystojny młody człowiek interpretuje przepiękne erotyki. On nie recytuje! On gra (!) poetę oczarowanego pięknem Tatr, zakochanego, zmysłowego, chwilami nastrojowo zadumanego dekadenta, ale przede wszystkim wielkiego młodopolskiego artystę – Kazimierza Przerwę Tetmajera. Wszystko przemyślane od początku do końca, wyćwiczone do ostatniej linijki! Do tego niesamowity akompaniament – muzyczna improwizacja doskonale zgrana ze słowem, budująca taki nastrój, że publiczność boi się przerywać spektaklu brawami, choć ręce same się doń składają. I pomyśleć, że to nasi, szczucińscy artyści, młodzi utalentowani mężczyźni: aktor Szymon Szczęch i muzyk Wojciech Wojnas. Brawo Panowie!

Spotkanie IV – czyli babka z klasą o innych babach...

Anna Seniuk to prawdziwa gwiazda polskiego kina i teatru. Autentyczna dama, zawsze elegancka, perfekcyjnie przygotowana do występu. Szczucińskie Salony Poezji zaszczyliła autorskim programem poetyckim zatytułowanym Portret Kobiocy, na który składały się jej ulubione wiersze polskich poetek, m.in. Wisławy Szymborskiej, Haliny Poświatowskiej, Małgorzaty Hillar, Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej, Anny Świrszczyńskiej. „Wisienką na torcie” były wiersze trzech mężczyzn: Władysława

Broniewskiego, Ludwika Jerzego Kerna i Tadeusza Różewicza przedstawiające trzy różne spojrzenia na kobiety.

Pani Anna Seniuk wiersze czytała aktorsko, interpretując emocje od nastrojów subtelności, melancholii poprzez smutek, radość, namiętność aż do ironii. Niektóre poprzedzała komentarzem o autorkach, dzieliła się swoimi osobistymi refleksjami. Szacunek dla odbiorcy podkreśliła wieczorową kreacją, stojącą postawą. Jednym słowem było pięknie. Tak pięknie, że trudno, jak zauważyła Pani Krystyna Szymańska, byłoby zaprosić po Pani Anie Seniuk kogokolwiek, by nie spłoszyć czarownego nastroju. Całość spotkania dopełnił piękną muzyką kobiecy kwartet smyczkowy Con Affetto z Tarnowa.

Czas na podsumowanie....

Tadeusz Borowski pisał: „Poezja! Dla mnie to rzecz tak niepojęta jak słyszenie kształtu albo dotyk dźwięku.(...) Ale tylko poezja umie wiernie pokazać człowieka. Myślę: pełnego człowieka”.³ Może więc pomysł na **Salony** Poezji tak naprawdę nie był taki **szalony**? Ci, co nie uczestniczyli, niech żałują! Było... o d l o t o w o!

Monika Kosińska

³ Tadeusz Borowski, Pożegnanie z Marią